



Magdalena Danielewiczowa 
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
m.m.danielewicz@uw.edu.pl

Izabela Duraj-Nowosielska 
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
iza_duraj@umk.pl

POLSKI BEZOKOLICZNIK CELU PRZY CZASOWNIKACH RUCHU¹

Słowa kluczowe: semantyka, składnia, struktury celowe, bezokolicznik, gramatyzacja
Keywords: semantics, syntax, purpose structures, infinitive, grammaticalization

Przedmiotem tego artykułu chcemy uczynić polskie konstrukcje z bezokolicznikiem, będącym odpowiednikiem łacińskiego supinum, który w tradycyjnej polskiej składni opisywany jest jako okolicznik celu. Idzie tu mianowicie o wyrażenia analogiczne do tych, które wyróżnione zostały czcionką półgrubą w przykładach (1)–(3), zaczerpniętych z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP):

- (1) Tu mu przerywam i przypominam, że **przyjechałem złożyć hołd** pamięci mego brata.
- (2) Stara Zełda, szurając bamboszami, **wyszła z** jakiegoś ciemnego zakamarka piwnic, **popatrzeć i ucałować** strzęp urwany z gazety, zapisany ludzkim pismem.
- (3) Hagar oparła pięści na biodrach, jak gdyby szykując się do walki. Noa, bojąc się o dziecko, **pobiegła szukać** Ab-Rama.

¹ Wkład autorek w powstanie tekstu jest równy i wynosi po 50%.

W podręcznikach gramatyki polskiej, zarówno tych dawniejszych i bardziej popularnych, jak i nowszych, pisanych z myślą o studentach i mających ambicje teoretyczne (np. Szober 1915: 29, 1963: 314; Klemensiewicz 1968: 55; Jodłowski 1976: 93; Bąk 1984: 424; Grochowski 1984: 271–272; Nagórko 2000: 290–281), można przeczytać, że bezokolicznik, o jaki tu chodzi, współwystępuje z czasownikami ruchu i znaczy tyle, ile odpowiednie zdanie celowe wprowadzane przez *żeby / aby / by*, a więc na przykład wyrażenie *przyjechałem złożyć hołd* miałyby być synonimiczne względem *przyjechałem, żeby złożyć hołd*. Najczęściej podawane są przy tym przykłady z takimi słowami poprzedzającymi *infinitivus*, jak właśnie *pójść, pojechać, przyjechać* czy *przybyć*².

Naszym celem jest ustalenie, jakie czasowniki faktycznie zapowiadają ów bezokolicznik, a jakie zupełnie nie wchodzą w tych połączeniach w grę. Zależy nam na tym, by klasę tę opisać w sposób ogólny ze względu na przysługujące jej cechy semantyczne, a nie jedynie, jak to jest zwykle praktykowane, przez podanie paru najbardziej typowych form do niej należących. Chciałybyśmy również zastanowić się nad tym, jaki jest rzeczywisty stosunek interesującego nas bezokolicznika do odpowiadających mu zdań celowych³. Język naturalny wydaje się oszczędny i chętnie pozbywa się elementów, które są w ścisłym sensie synonimiczne względem innych, tzn. tożsame z innymi logicznie i znaczeniowo. Rzadko zdarza się, by struktury, które w znacznym stopniu różnią się płaszczyzną wyrażenia, były identyczne pod względem treści. Nasza wstępna hipoteza jest więc taka, że różnice semantyczne, jakkolwiek bardzo trudne do uchwycenia i opisanie, we wskazanym obszarze zjawisk występują. Kolejne pytanie, które nasuwa się w związku z tytułową kategorią form i które jest ściśle związane z kwestią poprzednią, dotyczy semantyczno-składniowej zależności między bezokolicznikiem a wprowadzającymi go czasownikami. Brzmi ono następująco: czy bezokolicznik celu wchodzi na pozycje walencyjne odpowiednich czasowników jako jeden z ich argumentów, czy też stanowi element zewnętrzny, modyfikator dołączony do podstawowej struktury predykatowo-argumentowej; a może jego charakter jest jeszcze inny? Udzielenie odpowiedzi na postawione wyżej pytania zbliża do rozstrzygnięcia kwestii zasadniczej, a mia-

-
- 2 W popularnym opracowaniu Piotra Bąka (1984: 424) czytamy na przykład: „Funkcję okolicznika celu pełnią też bezokoliczniki. *Pójdę zobaczyć, Ja się pójdę położyć*. (Krasz.), *Idą walczyć o wolność narodu polskiej ziemi ludu obrońce*. (Rom.). Tego rodzaju konstrukcje składniowe są skrótami zdań okolicznikowych celu: *aby wysłuchać, aby się położyć, aby walczyć, aby zobaczyć*”. Też o równoznaczności konstrukcji celowych z bezokolicznikiem i ze zdaniem zaczynającym się od *żeby / aby / ażeby* podtrzymują: Renata Grzegorzczkowska (1967), a także Barbara Bartnicka (1982) i Maciej Grochowski (1984: 271–272) w GWJP. Ten ostatni autor podaje następującą charakterystykę relacji *p, aby q*: „Zdanie *q* zawiera bezokolicznik w wypadku identity odniesienia przedmiotowego zdań *p* i *q*. [...] jeśli zdanie *p* zawiera czasownik ruchu, a zdanie *q* – bezokolicznik, to wykładnik *aby* nie musi być użyty”.
- 3 Jako tło rozważań traktujemy też konstrukcje z uzupełnieniem nominalnym typu *przyjechał w celu / z zamiarem złożenia hołdu* lub układy szeregowy w rodzaju *przyjechał i złożył hołd* czy konstrukcje z imiesłowem *przyjechał, chcąc złożyć hołd*.

nowicie do ustalenia statusu konstrukcji z bezokolicznikiem celu we współczesnej polszczyźnie. Wymienione problemy zostaną omówione w kolejnych punktach tego opracowania. W ostatniej sekcji artykułu proponujemy spojrzenie na polski materiał z szerszej, typologicznej perspektywy. Zanim jednak przejdziemy do sedna sprawy, postaramy się odsunąć na bok wyrażenia, które nie powinny być utożsamiane z interesującym nas tu materiałem językowym.

1. Porządkowanie pola badawczego: konstrukcje z bezokolicznikiem celu a wyrażenia do nich podobne

W pierwszym rzędzie trzeba więc zwrócić uwagę na zwrot *iść / pójść / chodzić spać*, który ktoś mógłby chcieć zaliczyć do tej samej kategorii co na przykład *iść / pójść się przewietrzyć*, jako że oba te wyrażenia mają strukturę na pozór analogiczną: *iść* + bezokolicznik. Zauważmy jednak, że pierwsze z nich to idiom, w którym *iść / pójść / chodzić* nie jest bynajmniej niezależnym znaczeniowo czasownikiem ruchu⁴. Świadczy o tym m. in. dobrze znana sytuacja, w której osoba leżąca w łóżku odkłada książkę i gasi nocną lampę ze słowami *idę spać*⁵.

Wydawałoby się, że sprawa tak oczywista nie wymaga żadnego zgoła komentarza, a przecież nie wszystkie podstawowe leksykony języka polskiego zdają sprawę z idiomatyczności tego wyrażenia. Jako związek frazeologiczny zarejestrowali je na przykład redaktorzy SJPD i WSJP PAN (choć opis jego zawartości pojęciowej w tych opracowaniach nie wydaje się adekwatny)⁶. W ISJP natomiast zwrotowi *iść spać* odmówiono statusu jednostki leksykalnej. Został on potraktowany tak samo jak wszystkie inne złożenia *iść* z bezokolicznikiem. Świadczą o tym przykłady (niedające się do siebie nawzajem sprowadzić), które ilustrują w tym słowniku znaczenie 2. czasownika *iść*: „Jeśli **idziemy** coś zrobić, to idziemy gdzieś, aby to zrobić. *W miasteczku tym ludzie szli spać z kurami... Idę nad rzekę popływać...*”.

4 W tej sprawie podobnie wypowiadała się Bartnicka (1982: 78), rozważająca również pod tym względem połączenia typu *rzucić się protestować*.

5 Anonimowa Recenzentka artykułu zwróciła uwagę na to, że w zwrocie *idę spać*, inaczej niż np. w *idę poczytać*, słowo *idę* nie wymienia się na żaden inny czasownik ruchu, por. np.: *biegnę / lecę poczytać* vs. **biegnę / *lecę spać*. Jesteśmy za to spostrzeżenie bardzo wdzięczni.

6 [Ktoś] *idzie spać* nie jest bynajmniej, jak możemy przeczytać w SJPD, równoznaczne ani z [ktoś] *idzie do łóżka*, ani z [ktoś] *udaje się na spoczynek*, za czym przemawiają niesprzeczne zdania: *Idę do łóżka, ale nie mam wcale zamiaru spać; Udam się teraz na spoczynek, ale przed snem jeszcze trochę poczytam*. Drugie z przywołanych wyrażen różni się ponadto od objaśnianego zwrotu silnym nacechowaniem pragmatycznym, więc nie nadaje się na głosę definicyjną wyrażenia neutralnego. Zastrzeżenia budzi również charakterystyka semantyczna [ktoś] *idzie spać* zawarta w WSJP PAN, a mianowicie ‘ktoś (osoba lub zwierzę) zasypia’. Przeczą jej akceptowalne wypowiedzenia w rodzaju: *Kiedy idę spać wcześniej niż o 23.00, przewracam się z boku na bok i dłuższą chwilę nie mogę zasnąć*.

Podkreślając idiomatyczność wyrażenia *iść / pójść / chodzić spać*, od razu zaznaczmy również, że zupełnie inny charakter mają analogiczne – wydawałoby się – konstrukcje: *iść pospać*, *iść się przespać*, *iść odespać przetańczoną noc*. Te właśnie podpadają pod schemat *iść* [coś zrobić], który w tym kształcie, jak dalej pokażemy, nie dostarcza jeszcze dostatecznego uogólnienia. O różnicy między *iść pospać* i *iść spać* świadczy między innymi to, że o ile przekształcenie tego pierwszego w bliskoznaczną lub, jak się z reguły twierdzi, synonimiczną konstrukcją *iść, żeby pospać* jest możliwe, o tyle *iść, żeby spać* w odpowiednich kontekstach nie daje pożądanego sensu, por. np.:

- (4) Gaszę teraz światło i idę spać. Vs.: *Gaszę teraz światło i idę, żeby spać⁷.

Trzeba jednak zauważyć, że wyrażenie *iść spać*, równokształtne względem omawianego wyżej idiomu, w pewnych wypadkach może też reprezentować interesujące nas tutaj złożenia, np.:

- (5) Mam już dość waszego wrzasku. Idę na werandę napawać się ciszą i, jeśli się uda, także spać.

Podobna, bardzo subtelna różnica występuje między idiomatycznym z jednej strony a nieidiomatycznym z drugiej zwrotem *kłaść się / położyć się spać*, por.:

- (6) Zwykle kładę się spać przed północą. Vs.: Niespokojna matka nie wie, co ze sobą począc, wychodzi przed dom, zabiera się za czytanie, już trzeci raz spać się kładzie, znowu wstaje i biega od okna do okna.

W pierwszym zdaniu przykładu (6) mamy do czynienia z frazeologizmem, bliskim pod względem znaczenia omawianemu wcześniej *iść spać*, w drugim z analizowaną serią czasowników.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną opozycję wyrażań, tym razem z udziałem segmentów *pospieszyć / spieszyć* w stosownej formie, z których jedno należy do przedmiotu naszych zainteresowań, drugie zaś musi być opisywane niezależnie. Reprezentowane są one odpowiednio w wypowiedzeniach (7)–(8) i (9):

- (7) Zniszczony mężczyzna opuścił miejsce kierowcy i **pospieszył otworzyć** tylne drzwi [...].
- (8) Król wraca do Krakowa, a marszałek z częścią wojsk **spieszy osłaniać** rubieżę wschodnie.

7 Ten i następne przykłady opatrzone gwiazdką zostały przez nas skonstruowane w celach diagnostycznych.

- (9) **Spieszę donieść** Pani, że całkowicie Jej decyzję akceptuję.

Czasownik użyty w zdaniu (9) należy do książkowego rejestru języka i jest na-cechowany dawnością. Występuje on najczęściej w 1. os. cz. ter. l. poj. i, co istotne, nie należy bynajmniej do czasowników ruchu: charakteryzuje mianowicie pobudzenie mentalne i wolitywne danego podmiotu, nie zaś jego aktywność fizyczną. Najchętniej łączy się z czasownikami mówienia: *spieszę donieść, poinformować, uspokoić, zapewnić, wyjaśnić, wytłumaczyć, odpowiedzieć, zaznaczyć*, lub z ich nominalizacjami: *spieszę z wyjaśnieniem, zapewnieniem, odpowiedzią, informacją, ofertą*. W 1. os. cz. ter. wyrażenie to ma charakter quasi-performatywny (por. *spieszę donieść, że p* vs. *spieszylem / pospieszyłem donieść, że*), a ściślej biorąc, służy do obracania słów w czyni (Austin 1993: 705–708), stąd prefiks *quasi*. Będziemy twierdzić, że w zdaniach (7)–(8) z jednej strony i (9) z drugiej występują różne jednostki polszczyzny, przy czym tylko wyrażenia reprezentowane w (7)–(8) mieszczą się w zakresie naszych zainteresowań.

Poza obszarem badawczym sytuuje się natomiast, co skądinąd wydaje się oczywiste, należąca do polszczyzny kolokwialnej jednostka *idzie* [coś zrobić], mająca znaczenie ‘nie jest rzeczą niemożliwą’, np.:

- (10) Ostatecznie *idzie* się z nimi dogadać.

Od połączeń bezokoliczników z czasownikami ruchu, którymi to konstrukcjami chcemy się zająć w dalszej części artykułu, trzeba odróżnić zastosowania jednostek wolitywnych i epistemicznych: *chcieć* [coś zrobić], *zamierzać* [coś zrobić], *myśleć* [coś zrobić], *planować* [coś zrobić], *zdecydować* [coś zrobić], *postanowić* [coś zrobić], a także czasowników fazowych, ze szczególnym uwzględnieniem *zacząć* [coś zrobić]. Inną sprawą jest to, że te dwa typy wyrażen warto mieć na uwadze, by łatwiej uchwycić istotę zwrotów, które stanowią główny przedmiot analizy; por. np.:

- (11) Zamierzał karmić bezdomne psy.
 (12) Pobiegł karmić bezdomne psy.
 (13) Zaczął karmić bezdomne psy.

Rozważając przykłady (11)–(13), można zaryzykować wniosek, że zdarzenia, do których odsyłają interesujące nas konstrukcje, pod względem znaczenia pośredniczą w swoisty sposób z jednej strony między tymi, do których odnoszą się wyrażenia nazywające intencje wykonania odpowiednich działań⁸, a z drugiej – tymi, które są referentami zdań z czasownikiem *zacząć* [coś zrobić].

8 Podstawowy komponent interesujących nas tu konstrukcji można by określić Searle’owskim terminem „intention-in-action” (Searle 1995), w odróżnieniu od „intention-prior-to-the-action”, który oddawałby sens zdań w rodzaju (11).

2. Budowa analizowanych konstrukcji

Po wstępnym oczyszczeniu pola badań przechodzimy do sformułowania tez pozytywnych. Zaczniemy od opisu płaszczyzny wyrażenia badanych struktur. Są one zasadniczo dwuczłonowe: składają się mianowicie z dwóch czasowników, z których jeden, zwykle występujący w postpozycji, przybiera formę bezokolicznika. Drugi czasownik może być użyty w dowolnej formie: finitywnej, możliwe też jest jego wystąpienie w postaci bezokolicznika, imiesłowu, a w odpowiednich warunkach – również bezosobnika, np.: *ruszyłem witać gości, trzeba ruszyć witać gości, ruszywszy witać gości, ruszono witać gości*. Oba człony konstrukcji mogą być zarówno czasownikami dokonanymi, jak i niedokonanymi: *pobiegł a. biegnie pomóc a. pomagać rannym*.

Na obydwie elementy omawianych połączeń nałożone są ograniczenia o charakterze semantycznym. Bezokolicznik, w nienacechowanych stylistycznie konstrukcjach stojący w postpozycji, powinien reprezentować klasę jednostek czynnościowych, to znaczy takich, które implikują zrobienie czegoś przez kogoś. Nie wchodzi tu w grę nazwy zdarzeń niezależnych od woli danego subiekta ani też nazwy jego stanów. Zdanie:

(14) *Jurek poszedł się potknąć.

nabiera pewnego sensu tylko wtedy, gdy potknięcie się Jurka jest zamierzone i udawane⁹. Porównajmy wypowiedzenia w następującej parze:

(15) *Idę być chorym. Vs.: Idę chorować.

O ile pierwsze z nich jest nieakceptowalne, o tyle drugie mieści się w normie polszczyzny. *Chorować* w interesującej nas konstrukcji ma aspekt czynnościowy, związany z aktywnym przeżywaniem choroby, zmaganiem się z nią w procesie zmierzającym do wyzdrowienia. Robieniem czegoś jest również spanie, wylegiwanie się czy odpoczywanie. W aspekcie semantyczno-logicznym nie ma racji Jan Brzechwa, który w znanym wierszu dla dzieci twierdzi, że siedzący na tapczanie leń „nic nie robi cały dzień”; siedzenie jest bowiem wykonywaniem pewnej czynności, por.: – *Co on robi? – Siedzi na tapczanie / Śpi / Leniuchuje*.

Zastanówmy się z kolei, jakie własności ma klasa wyrażen, do której powinien należeć człon konstrukcji stojący zwykle w antepozycji. Wbrew przykładom, które

9 Akceptowalne – jak słusznie zwrócił uwagę anonimowy Recenzent – zdanie *Poszedł zginąć na wojnie* nie może być kontrargumentem, ponieważ jest dwuznaczne, a w jego znaczeniu nieagentywnym, które nas tu interesuje, mamy do czynienia z metonimicznym skrótem w rodzaju: *Poszedł, aby dopełniło się jego przeznaczenie, by zginął na wojnie*.

zwykle pojawiają się w podręcznikach gramatyki, klasy tej nie tworzą bynajmniej jedynie czasowniki nazywające przemieszczanie się w przestrzeni, takie jak przywoływane wcześniej *iść*, *jechać*, *biec* itp. Odpowiednie warunki spełnia również słowo *kłaść / położyć się*, reprezentowane w drugim zdaniu kontekstu (6). A oto inne jeszcze ilustracje analizowanej konstrukcji, zarejestrowane w NKJP:

- (16) [...] po herbacie wyszedłem do sąsiedniego pokoju i **usiadłem** pod oknem **ochłodzić się** nieco.
- (17) Gdzieś tak około południa **przysiedli odpocząć**.
- (18) Po ustaniu gradobicia **wychynałem obejrzeć** pobojojowisko.
- (19) Prymas **przyklęknął ucałować** dłoń Wojtyły.
- (20) Mniejszy statek, jacht czy kuter [...] doprawdy mógłby się rozlecieć na kawałki, gdyby żeglarze stosując wszelkie możliwe sposoby nacisku tudzież perswazji nie zdołali nakłonić rekina, żeby **popłynął czochrąć się** o coś innego.
- (21) Nazajutrz po urodzeniu Poli do pokoju zajrzał starzec. [...] **Przystanął zobaczyć**, czy się dobrze zajmują dzieckiem.
- (22) O'Brien **wyskoczył kupić** wino.
- (23) **Wpadłem zobaczyć**, czy jeszcze żyjesz.
- (24) Bo wie pan, ludzie dają się zwieść pozorom, lecz ja **wrócę** tutaj **odetchnąć** świeżym powietrzem.
- (25) Dzwonek przerwał wykład i Jakub **rzucił się podnieść** słuchawkę.

Jak pokazują to przykłady (16)–(25), w skład interesującej nas konstrukcji wchodzi również czasowniki takie jak: *usiąść*, *przysiąść*, *wychynąć*, *wychylić się*, *przyklęknąć*, *popłynąć*, *rzucić się*, a nawet *przystanąć*. Z łatwością można też wyobrazić sobie odpowiednie konstrukcje z wyrażeniami *pochylić się*, *przykucnąć*, *odwrócić się*, *wyprężyć się*, *zatrzymać się* itp. Nie chodzi tu więc bynajmniej o słowa odsyłające do przemieszczania się w przestrzeni, ale o czasowniki ukierunkowanego ruchu ciała, a więc o klasę zakresowo zdecydowanie szerszą. Szczególnie dobrze spełniają się w tej roli nazwy zdarzeń gwałtownych, prowadzących do nagłej zmiany pozycji agensa, którym – jak w przykładzie (20) – może być również zwierzę, a ogólniej rzecz biorąc, każda istota, która należy do denotacji zaimka *ktoś*. Trzeba jednocześnie zastrzec, że semantycznie dopuszczalne są wyłącznie określenia poruszeń całego ciała. Porównajmy z jednej strony w pełni akceptowalne, choć skonstruowane, zdania w rodzaju (26)–(29), z drugiej zaś niemieszczące się w normie polszczyzny (30)–(33):

- (26) Ojciec wspiął się na drabinę wymienić żarówkę.
- (27) Dziewczyna wśliznęła się pod koc ogrzać zziębnięte członki.
- (28) Lis wyskoczył z nory sprawdzić, czy lisiętom nie zagraża niebezpieczeństwo.

- (29) Chłopak wszedł do wody ochłodzić się nieco.
 (30) *Uniosłem nogę kopnąć piłkę.
 (31) *Dowódca poruszył palcem dać znak do ataku¹⁰.
 (32) *Gość przełknął zaspokoić pierwszy głód.
 (33) *Profesor skrzywił się wyrazić niezadowolenie.

Nieakceptowalne jest połączenie **napił się wody ugasić pragnienie*, poprawne natomiast – *nachylił się nad strumieniem ugasić pragnienie*.

Kończąc ten punkt rozważań, zaznaczmy dla porządku, że w omawianych konstrukcjach musi wystąpić tożsamość agensów reprezentujących predykaty, które wchodzi w skład danej konstrukcji. Jeśli ktoś wyszedł zapalić papierosa, to wyjście i zapalenie papierosa odnosi się do tej samej osoby, tak jak ma to miejsce w wypadku *chcieć* [coś zrobić] w odróżnieniu od *chcieć, żeby*...

3. Aspekty semantyczne. Bezokolicznik celu a inne konstrukcje celowe

Jak już zaznaczyłyśmy na wstępie, rozważane w tym artykule zwroty nie są wbrew pozorom redukowalne znaczeniowo do innych konstrukcji wyrażających cel; *usiadł listy pisać* nie znaczy dokładnie tyle, co *usiadł, żeby listy pisać* lub *usiadł, chcąc listy pisać* czy *usiadł z zamiarem / celem pisania listów*, nie mówiąc już o strukturach szeregowych typu *usiadł i pisał listy*. Ważnym sygnałem różnicy jest to, że interesująca nas konstrukcja, w przeciwieństwie do pozostałych, dopuszcza jedynie *positivum* drugiego członu czasownikowego. Zaprzeczony może być niekiedy wyłącznie segment zapowiadający bezokolicznik. Istotą działań, do których odsyłają badane konstrukcje, nie jest bowiem unikanie odpowiednich zdarzeń, lecz – by tak rzec – wchodzenie w nie. Por. np.:

- (34) *Wysłałam nie patrzeć na te straszne sceny. Vs.: Nie wysłałam patrzeć na te straszne sceny. Por.: Wysłałam, żeby / chcąc nie patrzeć na te straszne sceny // nie chcąc patrzeć na te straszne sceny.
 (35) *Policjant ruszył nie dopuścić do rozlewu krwi. Vs.: Policjant ruszył, żeby nie dopuścić do rozlewu krwi. Por.: Policjant ruszył z zamiarem niedopuszczenia do rozlewu krwi.

Uwagę zwraca również fakt, że o ile frazy z inicjalnym *żeby* mogą być zawsze poprzedzone korelatem zaimkowym *po to*, wyraźnie odsyłającym do celu danego działania i jasno oddzielającym odpowiedni ruch od ukierunkowanej teleologicznie

¹⁰ Problem ze zdaniem (30)–(31) nie polega, jak zasugerowała Recenzentka, na obecności w nich obiektu czynności. Takiej hipotezie przeczą chociażby zdania (32)–(33).

czynności, o tyle jest to niemożliwe w konstrukcjach z bezokolicznikiem. W interesującej nas pozycji nie mogą też stanąć wyrażenia z *zamiarem* lub (*z*) *celem*, bo te z kolei wymagają prawostronnie nominalizacji.

Zauważmy ponadto, że nieakceptowalne zdania (30)–(33) stają się w pełni normatywne, jeśli bezokolicznik zostanie w nich wymieniony na zdanie podrzędne celowe:

- (36) Uniosłem nogę, by kopnąć piłkę.
- (37) Dowódca poruszył palcem, żeby dać znak do ataku.
- (38) Gość przełknął, by zaspokoić pierwszy głód.
- (39) Profesor skrzywił się, aby wyrazić niezadowolenie.

Inny czynnik zewnętrzny skłaniający do tego, by dopatrywać się różnic semantycznych między wskazanymi wyżej strukturami, to ich charakterystyka prozodyczna. Analizowany w tym artykule bezokolicznik (ewentualnie jakiś inny element frazy, której jest on nadrzędnikiem) jako jedyny wśród pozostałych wyrażań precyzujących cel obligatoryjnie pozostaje pod niekontrastywnym akcentem zdaniowym, np.:¹¹

- (40) Przysiadł ODPOCZĄĆ.; ODPOCZĄĆ przysiadł. Vs.: *PRZYSIADŁ odpocząć.; *Odpocząć PRZYSIADŁ¹². Por.: Przysiadł, żeby ODPOCZĄĆ.; Żeby ODPOCZĄĆ, przysiadł.; PRZYSIADŁ, żeby odpocząć.; Żeby odpocząć, PRZYSIADŁ.;

a także:

- (41) Pobiegliśmy GOŚCI witać.; GOŚCI witać pobiegliśmy. Vs.: *POBIEGLIŚMY gości witać.; *Gości witać POBIEGLIŚMY.; por.: Pobiegliśmy, żeby GOŚCI witać.; Żeby GOŚCI witać, pobiegliśmy.; POBIEGLIŚMY, żeby gości witać.; Żeby gości witać, POBIEGLIŚMY.

Ta czysto powierzchniowa własność badanych konstrukcji świadczy o tym, że treści zawarte w interesującym nas infinitiwie (lub jakimś podrzędnym względem niego członem należącym do tej samej frazy, jak ma to miejsce w przykładzie (41)) nie mogą stanowić przedmiotu, o którym coś ma być w danym zdaniu powiedziane, to znaczy nie podlegają tematyzacji; są mianowicie inherentnie rematyczne. To z kolei, podobnie jak pozytywny charakter zdarzenia wyrażonego bezokolicznikiem,

¹¹ Człon akcentowany w zdaniu oznaczony jest kapitalikami.

¹² Zdania opatrzone gwiazdką w przykładach (40) i (41) zmieściłyby się w normie polszczyzny tylko wtedy, gdyby przycisk zdaniowy miał w nich charakter korygujący jakąś wcześniejszą wypowiedź, np.: **PRZYSIADŁ** odpocząć, *nie: położył się*. Ów korekcyjny przycisk został w podanym przykładzie zaszyfrowany pogrubionymi kapitalikami.

stawia samo owo zdarzenie, nie zaś stowarzyszony z nim ruch ciała, w centrum zainteresowania.

Zwróćmy uwagę na inny jeszcze szczegół sprzyjający semantycznemu odróżnieniu konstrukcji z bezokolicznikiem od fraz do nich podobnych. Chodzi tu mianowicie o sens odpowiednich form imperatywnych. Po pierwsze, trzeba odnotować, że rozkaznik z udziałem frazy z *zamiarem*, a być może również *w celu*, po których następuje nominalizacja, w ogóle nie jest akceptowalny, zwłaszcza wtedy, gdy akcent położony zostanie na frazie odsyłającej do czynności docelowej, np.:

(42) *Usiądź / siadaj z zamiarem / w celu pisania LISTU.

Po drugie, należy zauważyć, że jakkolwiek zarówno konstrukcje bezokolicznikowe z jednej strony, jak i struktury z *żeby* z drugiej są w kontekstach imperatywnych dopuszczalne, to niemal gołym okiem można dostrzec między nimi znaczeniową różnicę:

(43) Siadaj list pisać. Vs.: Usiądź / siadaj, żeby list pisać.

Pierwsze zdanie w przykładzie (43) odpowiada poleceniu *Zabieraj się za pisanie listu*, w drugim natomiast wolitywny nacisk nadawcy nakierowany jest na zmianę położenia ciała adresata. Co za tym idzie, rematyczny akcent spoczywa tu, inaczej niż ma to miejsce w konstrukcjach z bezokolicznikiem, na czasowniku wprowadzającym frazę celową, a więc na *usiądź / siadaj*.

Po trzecie, między czasownikiem ruchu a zdaniem z *żeby* może być zrealizowana dłuższa pauza, której w subkodzie pisanym odpowiada kropka. Taka sytuacja ma miejsce zwłaszcza wtedy, gdy do tego nadrzędnego czasownika zostaną dodane inne frazy precyzujące okoliczności danej akcji, np.:

(44) Po południu chłopcy poszli z ojcem nad lokalne wyrobisko zwane dumnie jeziorem. Żeby popływać.

Bezokolicznik w interesujących nas konstrukcjach nie oddziela się równie bezproblemowo od słowa, które go wprowadza:

(45) Po południu chłopcy poszli z ojcem nad lokalne wyrobisko zwane dumnie jeziorem. ^{??}Popływać.

Fraza bezokolicznikowa jest bowiem mocno związana z zapowiadającym ją czasownikiem ruchu i jej nadmierne od niego odsunięcie daje niepożądany efekt. Tymczasem zdaniom okolicznikowym celu odstęp bynajmniej nie szkodzi, por.:

- (46) Jechał przez pola, lasy, rzeki, przez małe wioski i wielkie miasta, w śniegu i spiekocie, w zdrowiu i chorobie, sam albo w towarzystwie, żeby coś zrozumieć. Vs.: *Jechał przez pola, lasy, rzeki, przez małe wioski i wielkie miasta, w śniegu i spiekocie, w zdrowiu i chorobie, sam albo w towarzystwie coś zrozumieć¹³.

Nasza hipoteza jest taka, że o ile konstrukcje z *żeby* odsyłają do dwóch niezależnych od siebie czynności: odpowiedniego ruchu ciała i aktu, na którego dokonanie nastawiony jest dany agens, o tyle w wypadku struktur z bezokolicznikiem w grę wchodzi jedna złożona i rozciągnięta w czasie czynność. Czasownik ruchu sygnalizuje wstępną fazę tej czynności; wyraża konieczny, choć nie wystarczający warunek jej spełnienia.

4. Miejsce omawianych konstrukcji w systemie polszczyzny

W książce *Pozycje składniowe frazy bezokolicznikowej we współczesnym języku polskim* Małgorzata Gębka-Wolak (2011: 60–62) stwierdza, że bezokolicznik przy czasownikach ruchu nie jest frazą składniowo (a zatem zapewne również semantycznie, co jednak nie zostało w pracy wprost powiedziane) konotowaną¹⁴. Jako główny argument na rzecz swojej tezy przywołuje fakt, że przy czasownikach ruchu niekonotowane są również frazy przyimkowo-nominalne, które zajmują tę samą pozycję. Ponieważ właśnie pozycja składniowa podlega konotacji, charakterystyka celu – czy to wyrażona bezokolicznikiem *wybrał się odwiedzić*, czy to zwrotem przyimkowym *wybrał się w odwiedziny* – nie jest konotowana. Gębka-Wolak utrzymuje, że przy czasownikach ruchu takich jak np. *wybrać się czy poczłapać* oczekiwane jest raczej określenie miejsca, na które ukierunkowany jest ruch (np. *wybrał się na wieś, poczłapał do pokoju*), a nie charakterystyka celu.

Teza ta nie została jednak, naszym zdaniem, wystarczająco udokumentowana. Co zrobić bowiem z takimi strukturami jak: *skoczył na pomoc / skoczył pomagać* albo *ruszył do walki / ruszył walczyć, skłonił się ucałować dłoń księżnej*, dla których zarówno semantycznie, jak i składniowo to właśnie fraza celowa jest oczekiwana, a charakterystykę wskazującą na ukierunkowanie ruchu albo w ogóle trudno sobie wyobrazić, albo jest ona – jak ma to miejsce w wypadku czasownika

13 Przywołane przez anonimowego Recenzenta zdanie: *Co roku jeździł – przez pola, lasy, rzeki, przez małe wioski i wielkie miasta, w śniegu i spiekocie, w zdrowiu i chorobie, sam albo w towarzystwie – szukać skarbów*, z wyraźnie wyodrębnioną prozodycznie częścią odsyłającą do okoliczności zdarzenia, nie ma dla nas mocy kontrargumentu. Na podobnej zasadzie można bowiem do każdego zdania wtrącić dowolną informację.

14 Autorka idzie tu tropem innych badaczy rozważających tę kwestię, a mianowicie Marka Świdzińskiego (1982: 238), Zygmunta Saloniego i M. Świdzińskiego (1998: 134), Henryka Wróbla (2001: 254) czy Katarzyny Węgrzynek (2006: 382, 387–388).

skłonić się – wbudowana w strukturę semantyczną danej jednostki? Będziemy twierdzić, że bezokolicznik w przeciwieństwie do zdań z udziałem *żeby* zajmuje pozycję semantycznie, a co za tym idzie również składniowo konotowaną. Pozycja ta może być w niektórych wypadkach zrealizowana alternatywnie przez przyimkową frazę nominalną, np.: *pobiegł ich spotkać / pobiegł im na spotkanie, pojechali polować / pojechali na polowanie*.

To wymaganie jest bezpośrednio związane ze statusem interesujących nas konstrukcji oraz z ich ogólnym znaczeniem. Nie chodzi tu bynajmniej o własności walencyjne czy konotacyjne poszczególnych jednostek leksykalnych reprezentujących klasę czasowników ruchu. Można się w pełni zgodzić z M. Gębką-Wolak i innymi przywołanymi wyżej autorami, że zdecydowana większość wyrażań należących do tej kategorii nie otwiera pozycji dla charakterystyk celowościowych (choć bez skrupulatnego zbadania tego pola nie sposób przesądzić, że dotyczy to wszystkich tych jednostek). Rzecz w tym, że analizowane struktury nie mają charakteru leksykalnego. Są to produkty jednostki operacyjnej – w sensie nadanym temu terminowi przez Andrzeja Bogusławskiego (1978) – a więc pewnego wzorca postępowania językowego dającego się przedstawić za pomocą formuły: $V_{ur}Inf_c$, w której V_{ur} oznacza czasowniki ukierunkowanego ruchu ciała, a Inf_c – bezokolicznik czasowników agentywnych. *Infinitivus* stanowi niezbywalną, konstytutywną część owego wzorca, nie może być więc członem niekonotowanym. Operacja ta daje we wszystkich dopuszczalnych połączeniach opisanych w punkcie 2. tego artykułu pewien stały semantyczny efekt, który z kolei starałyśmy się uchwycić w punkcie 3. Wyrażenia typu *usiadła listy pisać, wpadłem się przywitać, pognał ludzi ratować* nie są w ścisłym tego słowa znaczeniu efektem składania jednostek leksykalnych czy bardziej rozbudowanych fraz, lecz zastosowaniem owego gotowego, zdeponowanego w umysłach mówiących narzędzia, jakie stanowi wspomniana jednostka operacyjna.

5. Bezokolicznik ukierunkowanego ruchu w perspektywie typologicznej

Badania historyczno-porównawcze języków świata pokazują, że typowa ewolucja „znaczników przestrzennych”, w tym czasowników wskazujących na postawę ciała i czasowników ruchu, zmierza w kierunku wykładników temporalnych (zob. np. Danchev 1990; Bybee, Perkins, Pagliuca 1994; Dahl 2000; Bourdin 2008; Veland 2014). Prace na ten temat dotyczą języków germańskich, w tym najszerzej omawianego angielskiego, języków romańskich, kreolskich, pidginów, języków afrykańskich, arabskich i innych. Gramatyzacji podlegają zawsze leksemy będące składnikami szerszych konstrukcji i mające najogólniejsze znaczenie w danym polu semantycznym, a co za tym idzie – również najwyższą frekwencję¹⁵. Ścieżki gramatyzacji

15 Cyt.: „[...] lexical units that enter into grammaticalization [...] usually represent [...] the basic semantic features of their domains” (Bybee, Perkins, Pagliuca 1994: 9).

charakterystyczne dla czasowników ruchu wiodą ku wykładnikom celu i markerom czasu przyszłego, a także – rzadziej – czasu teraźniejszego oraz aspektu ciągłego¹⁶. Zdarzają się jednak języki, w których czasownik ruchu ewoluuje inaczej, na przykład tak, jak w shangaci z grupy bantu (por. Maud, van der Wal 2010) – w stronę znacznika werbalnego rematu wypowiedzi¹⁷. Przyjmuje się na ogół, że etap związany z ogólnym nakierowaniem na cel pośredniczy między sensem dosłownym a gramatycznym znaczeniem czasu przyszłego i – odpowiednio – znaczeniem rematu, jeśli chodzi o hipotezę dwóch ostatnio przywołanych autorek. Proces ewolucyjny badaczki te wyjaśniają następująco:

[...] the idea of motion is lost, and the semantic loss was replaced by pragmatic strengthening: the salience of the GOAL, which is no longer a location but rather the action expressed by the infinitive, was brought to the foreground. As *-entt-* becomes a more dependent morpheme, the foregrounded infinitive functions as the main verb. This is interpreted as verb focus (ibid.: 57).

Analogiczną sytuację zaobserwowałyśmy dla omawianych struktur języka polskiego, nie (w pełni) zgramatyzalizowanych.

Podkreśla się zazwyczaj, że na wczesnym etapie gramatyzalizacji istotną rolę odgrywają procesy metaforyzacyjne (por. np. Traugott 1988; Danchev, Kytö 2002; Devos, van der Wal 2014). Zgodnie z Lakoffowskim (1990) modelem „purposes are destinations” wykładniki celu wyrażanego czasownikiem i mającego charakter temporalny zaczynają się pojawiać w miejscu celu określonego przestrzennie. Z czasem *verbum* traci znaczenie ruchu i zaczyna funkcjonować jako czysty wyznacznik celu, a ewentualnie w dalszej kolejności – jako gramatyczny wykładnik czasu przyszłego (lub rematu); por. dla języka angielskiego prace Palomy Núñez Pertejó (1999), Sali A. Tagliamonte (Tagliamonte, Durham, Smith 2014) i in., a w perspektywie porównawczej np. Martina Haspelmatha (1989)¹⁸.

16 Zwraca się przy tym uwagę na różnicę w konceptualizacji czasu: przy czasownikach allatywnych typu *go* to podmiot „wkracza w przyszłość”, przy adlatywnych typu *come* – przyszłość „kieruje się” ku podmiotowi (por. np. Botne 2006; Zieliński 2011). Dla znaczenia czasu teraźniejszego i aspektu ciągłego bardziej mimo wszystko charakterystyczne są czasowniki nazywające pozycje ciała (zob. np. Ebert 2000; Newman 2002; por. np. duńskie *sitten* ‘siedzieć’ + inf. w analizie Geerta Booija (2008)).

17 O nietypowych procesach gramatyzacyjnych związanych z czasownikami ruchu zob. tom porównawczojęzykowy *‘Come’ and ‘Go’ off the Beaten Grammaticalization Path* pod red. Maud Devos i Jenneke van der Wal (2014).

18 Postuluje się, że angielski bezokolicznik (z *to*) wyewoluował właśnie ze struktur celowych, a *to* początkowo pełniło w nich funkcję przyimka allatywnego (por. np. Los 2005; Tagliamonte, Durham, Smith 2014). Haspelmath (1989), opierając się na świadectwach z różnych grup językowych, dowodzi, że jest to zjawisko uniwersalne. Podkreślić jednak należy, że wielu autorów wskazuje na niepełny charakter wyjaśnienia ewolucji omawianych struktur w terminach metafory. Zdaniem np. Paula J. Hoppera i Elizabeth C. Traugott (1993), a także Andreia Dancheva i Merji Kytö (2002),

Hipotezę odsyłającą do zjawiska metaforyzacji wspierają po części diachroniczne badania indoeuropeistyczne. Rosemarie Lühr (2017) na podstawie analizy różnego rodzaju fraz celowych w języku wedyjskim uzasadnia (w aparacie składni generatywnej), że w najwcześniejszych notowanych konstrukcjach tego typu wykonawca lub obiekt czynności wyrażonej frazą celową był markowany przez domyślny składnik PRO (bez reprezentacji leksykalnej) rządzony („kontrolowany”) przez swój antecedent, a zatem były to struktury infinitywne. Frazy finitywne, tj. analogony polskich struktur z *żeby*, pojawiły się później. M. Haspelmath (1989) idzie jeszcze dalej, twierdząc, że struktury finitywne, zawierające dodatkowe wykładniki celu, zaczęły się pojawiać w językach indoeuropejskich właśnie wskutek zacierania się pierwotnie celowego charakteru infinitywu. Obserwacje te wspierają bronioną w naszym artykule tezę na temat niezależności – zarówno genetycznej, jak i synchronicznej – konstrukcji z bezokolicznikiem od struktur celowych z *żeby*. Źródła tych pierwszych nie należy dopatrywać się w elipsie tych drugich, problematyczne jest również doszukiwanie się ścisłych analogii znaczeniowych między nimi. Przeciwno takim analogiom przemawiają przedstawione wyżej dane współczesnego języka polskiego.

Do kwestii dyskusyjnych rozważanych w literaturze przedmiotu należy udział semantycznego komponentu odpowiadającego za intencję podmiotu na wczesnym etapie gramatyzacji konstrukcji, a ściślej biorąc to, na ile ów komponent stanowi istotny czynnik przy przechodzeniu do znaczeń czysto celowościowych, a następnie do oznaczania czasu przyszłego. Konkurują tu ze sobą dwa podejścia: jedni badacze twierdzą, że znaczenia tego rodzaju ewoluują z konstrukcji z bezokolicznikiem wskaźujących w pierwszym rzędzie na intencję podmiotu (np. *ibid.*), inni zaś uważają, że intencja jest czynnikiem (co najwyżej) drugorzędym, a kluczową rolę odgrywa inchoatywny charakter konstrukcji i jej odniesienie do terażniejszości (np. Danchev, Kytö 2002). Pierwsze z tych ujęć reprezentują m. in. Joan Bybee, Revere Perkins i William Pagliuca (1994: 270): „[...] all modal and movement future sources begin with human agents and move from the expression of the intentions of that agent to the expression of prediction”. Östen Dahl (2000: 322) natomiast, mając na uwadze języki germańskie, twierdzi, że „od-ruchowe” czasy pomijają w ogóle etap intencjonalny i czerpią z inchoatywności wyjściowych struktur: „[...] there is no evidence to suggest that Germanic de-venitives ever expressed intention”. Podobne stanowisko zajmują np. Elizabeth C. Traugott (1978) i Lisa Christensen (1997). Martin Hilpert (2008: 127), wysuwając na podstawie analiz korpusowych analogiczną hipotezę („inchoatywno-predykcyjną”) dla szwedzkiego *komma att* ‘przyjść do’ + inf. i dodatkowo powołując się na badania afrykanistyczne, sugeruje, że jest to ścieżka względnie uniwersalna, a mianowicie „dewenitywne” czasy przyszłe w sposób typowy ewoluują ze struktur o znaczeniu inceptywnym, a nie intencjonalnym. Dotyczyłoby to

mechanizm ten sam w sobie nie tłumaczy charakterystycznego „zorientowania na terażniejszość” konstrukcji *be going to* (ani jej progresywności).

również angielskiej konstrukcji *be going to*, nieimplikującej intencji (celowość należy tu rozumieć w sensie telicznym, obiektywnym), co może być źródłem dwuznaczności; por. pod tym względem np. zdanie: *She's going to have twins* – doprecyzowanie jego znaczenia w kierunku intencjonalnym lub, przeciwnie, nieintencjonalnym jest kwestią kontekstu. Według Geoffreya Leecha (2004: 59) najistotniejszym elementem semantycznym omawianej struktury jest to, że „the train of events leading to the future happening is already under way”, tzn. wskazuje ona przede wszystkim na przewidywanie przyszłych zdarzeń na podstawie bądź zdarzeń wcześniejszych, bądź intencji podmiotu. Na inceptywny (czyli niekoniecznie intencyjny) charakter *be going to* zwracają też uwagę np. Robert I. Binnick (1971, „inceptive present”), Herman C. Wekker (1976: 24, „indications in the present that something will happen”) czy Liliane Haegeman (1983: 157, „dynamic current orientation”). Gdyby mimo wszystko, jak sugerują niektórzy badacze, przyjęć subiektywno-podmiotowy (intencjonalny) punkt wyjścia, droga ewolucji angielskiej struktury byłaby więc tak czy inaczej drogą obiektywizującą (por. też Devos, van der Wal 2014: 8). Parą dla tej struktury (i analogicznych struktur w innych językach), również wprowadzającą obiektywny, odnadawczy punkt widzenia, byłaby zgramatykalizowana konstrukcja kulminacyjna typu *dojść do [czegoś / tego, że_]*, jak w polskich zdaniach zaczerpniętych z NKJP: *W ciągu dwóch lat [...] doszedł do takiej kasy, że kupił jej dom, sobie dom, że trzy samochody; Ale dziadunio [...] poprawił się nawet na zdrowiu i doszedł do wielkiej techniki w manewrowaniu wózkiem*. Por. struktury bezokolicznikowe o takim samym znaczeniu, np. wł. *Venni a conoscerla in seguito*, ang. *I came to know her later*. Przypomnijmy, że angielski wykładnik bezokolicznika *to* pierwotnie funkcjonował właśnie jako przyimek ‘do’, jest z nim zresztą nadal homonimiczny (por. przyp. 18).

Omawiane w tym artykule konstrukcje zdają się odzwierciedlać początkowy etap gramatykalizacji, idącej w tym samym kierunku co angielskie *be going to* i inne analogiczne struktury w językach germańskich czy romańskich: z jednej strony zachowują (z pewnymi zleksykalizowanymi wyjątkami, jak *iść spać*, o którym była mowa wcześniej) znaczenie ruchu, z drugiej zaś – jak próbowaliśmy to pokazać – wyznaczają jedno zdarzenie i są ześrodkowane na jednym remacie, a ruch stanowi tu początkowe stadium przewidywanego działania, bez „wnikania w umysł” podmiotu działającego (por. predykcyjność podkreślaną przez M. Hilperta (2008)). Świadczą o tym akceptowalne konstrukcje bezokolicznikowe z podmiotami zwierzęcymi, w odróżnieniu od podobnych konstrukcji *stricte* intencjonalnych, zawierających *żeby*, por. np. w dosłownym czytaniu: *Rekin w końcu odpłynął czochrąć się gdzie indziej* vs. *Rekin w końcu odpłynął, żeby czochrąć się gdzie indziej* – pierwsze zdanie wypowiedziemy wówczas, gdy zaobserwujemy odpływającego, a następnie czochrającego się rekina; wypowiedziane w analogicznej sytuacji drugie zdanie – zinterpretowane intencjonalnościowo, a nie czysto skutkowo – będzie nosiło wyraźny rys antropomorfizujący (i jako takie będzie akceptowalne), podobnie jak w sytuacji, gdy widzimy tylko odpływającego rekina i na tej podstawie domyślamy się jego

„intencji”. Trudno jednak cokolwiek o niej stwierdzić bezpośrednio, w przeciwieństwie do intencji osób (np. *Janek odpłynął daleko, żeby móc swobodnie pomarzyć i w samotności rozkoszować się kąpielą*). Jeśli chodzi natomiast o strukturę infinitywną, to na jej podstawie można wysnuwać wnioski o intencji podmiotu, tak jak w wypadku użycia zgramatyzowanego *be going to*, ale struktura ta wprost na intencję nie wskazuje. W tym sensie polskie konstrukcje „czasownik ruchu + bezokolicznik” są z gruntu obiektywizujące.

Wskazana tu jednozdarzeniowość i monorematyczność polskich konstrukcji z bezokolicznikiem celu znajduje również swoje paralele w badaniach porównawczych. Artykuły w tomie zbiorowym *Complex Predicates. Cross-Linguistic Perspectives on Event Structure* (Amberer, Baker, Harvey 2010a) dotyczą predykatów złożonych, w których „każdy z dwóch elementów predykacyjnych, ewentualnie większej ich liczby, składa się na jedną łączną predykację” (Butt 2010: 52, w przywołanym tomie; tłum. M.D., I.D.-N.). W tego rodzaju kompleksowych strukturach, tworzących jedną predykację, drugi predykat jest podstawowym nośnikiem znaczenia, pierwszy zaś pełni funkcję Jespersenowskiego „light verb” (Jespersen et al. 1954)¹⁹. Takiej interpretacji wychodzi też naprzeciw używany w polskiej składni – m.in. w tym właśnie kontekście – termin *orzeczenie złożone werbalne*, por. pracę Henryka Misza (1960), a za nim Edwarda Lotki (1964). Po szczegółowej dyskusji, uwzględniającej własności semantyczno-składniowe struktur celowych na tle innych konstrukcji z bezokolicznikiem (pogrupowanych ogółem w cztery typy), utrzymuje to określenie w odniesieniu do omawianych przez nas konstrukcji R. Grzegorzycowa (1967), podkreślając przy tym ich niepodzielny charakter składniowy. Tak więc mimo że w połączeniach tego typu czasowniki ruchu zachowują swoje znaczenie leksykalne, całość konstrukcji – jak ustaliłyśmy – istotnie denotuje jedno złożone zdarzenie i jednocześnie obligatoryjnie rematyzuje składnik docelowy – bezokolicznik, czyniąc zeń tym samym semantyczne centrum zdania. Podobną sytuację można zaobserwować np. dla włoskich leksemów *venire* i *andare*, które również – jak zauważa Reidar Veland (2014) – nie są w pełni rozwiniętymi znacznikami gramatycznymi, gdyż zachowują znaczenie ruchu (podobnie – z pewnymi wyjątkami, jak *venire a dire*). Na to, że komponenty wskazujące na cel w typowy sposób tworzą reumat zdania, kładą też nacisk badacze nurtu konstrukcyjnogramatycznego (por. Goldberg, Ackerman 2001). Z obserwacjami tymi zgadzają się również w ogólnym

19 Zgodnie z charakterystyką podaną w pracy *Introduction: Complex Predicates* (Amberer, Baker, Harvey 2010b: 5), *light verbs*: a) mają formę identyczną z czasownikiem głównym (pełnoznanym); b) pod względem morfosyntaktycznym zachowują się w sposób odbiegający od zachowania zarówno czasowników posiłkowych, jak i czasowników głównych; c) w szczególny sposób modyfikują zdarzenie wyrażone podstawowym predykatem (semantycznym centrum zdania), inaczej niż robią to zarówno czasowniki posiłkowe, jak i czasowniki główne. Innymi słowy, pod względem własności semantyczno-składniowych stanowią one zjawisko pośrednie między czasownikami pełnoznanymi a pomocniczymi.

zarysie analizy Karstena Schmidtke-Bodego (2009: 156), który po przebadaniu różnego typu fraz celowych w 62 językach z rozmaitych grup genetycznych odnotował, że w zdecydowanej większości (77,5% języków) wykazują one wyraźną odrębność na tle innych konstrukcji adverbialnych, zasadniczo zbliżając się do dopełnień (z czym jednak polemizowałaby wspomniana R. Grzegorzczkova (1967), widząc w nich składnik orzeczenia złożonego, zatem element pozostający w jeszcze ściślejszej relacji z czasownikiem finitywnym):

[...] purpose clauses are similar to sentential complements, which are also not typically asserted yet often carry foregrounded information. [...] [They] tend to be syntactically much more integrated and deranked (or put differently: more clearly subordinated) than other adverbial clauses²⁰.

O ile można dyskutować, w jakim stopniu frazy przyłączane przez *żeby* są semantycznie i składniowo zintegrowane ze zdaniem głównym, o tyle komplementarność bezokolicznika celu w omawianych strukturach nie ulega dla nas wątpliwości: *infinitivus* nie jest w nich dodatkowym uzupełnieniem czasownika ruchu, lecz przeciwnie, predykcja skupia się na tym właśnie składniku, dopełniającym swoim sensem w wyraźny sposób „odciążone” semantycznie (i intonacyjnie) orzeczenie zdania. Owo odciążenie, przy obecności (acz wciąż rzadkich) kolokacji typu *pójść spać* czy *spieszyć donieść*, może świadczyć o tym, że w polszczyźnie toczy się podobny proces gramatyzacyjny, jaki w wielu językach świata poskutkowało całkowitym zatarciem znaczenia leksykalnego *verbum* w formie finitywnej. W chwili obecnej możemy mówić jedynie o odpowiednim wzorcu postępowania, mającym charakter jednostki operacyjnej. Jednostki tego rodzaju pośredniczą między typowymi elementami leksykonu a zjawiskami *stricto* gramatycznymi.

Literatura

- AMBERER M., BAKER B., HARVEY M., 2010a, *Complex Predicates. Cross-Linguistic Perspectives on Event Structure*, New York, <https://doi.org/10.1017/CBO9780511712234>.
- AMBERER M., BAKER B., HARVEY M., 2010b, *Introduction: Complex Predicates*, [w:] idem (red.), *Complex Predicates. Cross-Linguistic Perspectives on Event Structure*, New York, s. 1–12, <https://doi.org/10.1017/CBO9780511712234.002>.

20 Interesującą zależność zauważył tu dla języka włoskiego R. Veland (2014). Czasownik *venire* (‘przyjść’) ma cel przestrzenny wpisany w swoją semantykę, stąd jego realizacja powierzchniowa nie jest wymagana. Ewentualny *infinitivus* nigdy nie jest więc obligatoryjny (ma charakter adiunktywny); z kolei *andare* (‘iść’) sam w sobie nie zakłada celu (destynacji), ale konotuje go składniowo, więc jeśli zdanie zostanie składniowo pozbawione wykładnika celu przestrzennego, bezokolicznik będzie konieczny – w terminologii autora pełni on funkcję „obligatoryjnego adiunktu” (ibid.: 157). Veland – za Davidem Dowtyem (2003) – postuluje w związku z tym podwójną interpretację tego rodzaju uzupełnień: jako adiunktów i jako argumentów.

- AUSTIN J.L., 1993, *Jak działać słowami?*, [w:] idem, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, wstęp, przypisy, skorowidze B. Chwedeńczuk, Warszawa, s. 545–708.
- BARTNICKA B., 1982, *Funkcje semantyczno-składniowe bezokolicznika we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- BĄK P., 1984, *Gramatyka języka polskiego. Zarys popularny*, wyd. 4 popr., Warszawa.
- BINNICK R.I., 1971, Will and be going to, „Proceedings of the Chicago Linguistics Society” 7, s. 40–52.
- BOGUSŁAWSKI A., 1978, *Towards an Operational Grammar*, „Studia Semiotyczne” VIII, s. 29–90; pol. przekład: *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, tłum. R. Gozdawa-Gołębiowski, „Polonica” XIII, s. 164–223.
- BOOIJ G., 2008, *Constructional Idioms as Products of Linguistic Change: the aan het + INFINITIVE Construction in Dutch*, [w:] A. Bergs, G. Diewald (red.), *Constructions and Language Change*, Berlin, s. 79–104.
- BOTNE R., 2006, *Motion, Time, and Tense: on the Grammaticalization of Come and Go to Future Markers in Bantu*, „Studies in African Linguistics” 35/2, s. 127–188, <https://doi.org/10.32473/sal.v35i2.107307>.
- BOURDIN P., 2008, *On the Grammaticalization of Come and Go into Markers of Textual Connectivity*, [w:] M. José López-Couso, E. Seoane (red.), *Rethinking Grammaticalization: New Perspectives*, Amsterdam, s. 37–59, <https://doi.org/10.1075/tsl.76.05bou>.
- BUTT M., 2010, *The Light Verb Jungle: Still Hacking Away*, [w:] M. Amberer, B. Baker, M. Harvey (red.), *Complex Predicates. Cross-Linguistic Perspectives on Event Structure*, New York, s. 48–78, <https://doi.org/10.1017/CBO9780511712234.004>.
- BYBEE J., PERKINS R., PAGLIUCA W., 1994, *The Evolution of Grammar: Tense, Aspect, and Modality in the Languages of the World*, Chicago.
- CHRISTENSEN L., 1997, *Framtidsuttrycken i svenskans temporal system*, Lund.
- DAHL Ö., 2000, *The Grammar of Future Time Reference in European Languages*, [w:] idem (red.), *Tense and Aspect in the Languages of Europe*, Berlin – New York, s. 309–328, <https://doi.org/10.1515/9783110197099.2309>.
- DANCHEV A., 1990, *Some Aspects of a Language Change Typology*, [w:] W. Bahner, J. Schildt, D. Viehweger (red.), *Proceedings of the Fourteenth International Congress of Linguists, Berlin/GDR, August 10–August 15, 1987*, t. 2, Berlin, s. 1340–1342, <https://doi.org/10.1515/9783112578063-131>.
- DANCHEV A., KYTÖ M., 2002, *The go-Futures in English and French Viewed as an Areal Feature*, „Nowele” 40, s. 29–60, <https://doi.org/10.1075/nowele.40.02dan>.
- DEVOS M., VAN DER WAL J. (red.), 2014, *‘Come’ and ‘Go’ off the Beaten Grammaticalization Path*, Berlin – Boston, <https://doi.org/10.1515/9783110335989>.
- DOWTY D., 2003, *The Dual Analysis of Adjuncts/Complements in Categorical Grammar*, [w:] E. Lang, C. Maienborn, C. Fabricius-Hansen (red.), *Modifying (the Grammar of) Adjuncts: an Introduction*, Berlin – Boston, s. 33–66, <https://doi.org/10.1515/9783110894646.33>.
- EBERT K.H., 2000, *Progressive Markers in Germanic Languages*, [w:] Ö. Dahl (red.), *Tense and Aspect in the Languages of Europe*, Berlin, s. 605–653, <https://doi.org/10.1515/9783110197099.4.605>.
- GĘBKA-WOLAK M., 2011, *Pozycje składniowe frazy bezokolicznikowej we współczesnym zdaniu polskim*, Toruń.
- GOLDBERG A., ACKERMAN F., 2001, *The Pragmatics of Obligatory Adjuncts*, „Language” 77, s. 798–814, <https://doi.org/10.1353/lan.2001.0219>.

- GROCHOWSKI M., 1984, *Składnia wyrażen polipredykatywnych (Zarys problematyki)*, [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 213–299.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1967, *O konstrukcjach z bezokolicznikiem przyczasownikowym w języku polskim*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXV, s. 123–132.
- GWJP: Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa 1984.
- HAEGEMAN L., 1983, ‘Be going to’, ‘gaan’, and ‘aller’. *Some Observations on the Expression of Future Time*, „International Review of Applied Linguistics in Language Teaching” 21, s. 155–157.
- HASPELMATH M., 1989, *From Purposive to Infinitive – A Universal Path of Grammaticization*, „Folia Linguistica Historica” 10/1–2, s. 287–310, <https://doi.org/10.1515/flih.1989.10.1-2.287>.
- HILPERT M., 2008, *Where Did This Future Construction Come From? A Case Study of Swedish komma att V*, [w:] A. Bergs, G. Diewald (red.), *Constructions and Language Change*, Berlin, s. 107–132.
- HOPPER P.J., TRAUGOTT E.C., 1993, *Grammaticalization*, Cambridge.
- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- JESPERSEN O., CHRISTOPHERSEN P., HAISLUND N., SCHIBSBYE K., 1954, *A Modern English Grammar. On Historical Principles*, cz. 6: *Morphology*, London.
- JODŁOWSKI S., 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1968, *Zarys składni polskiej*, wyd. 5, Warszawa.
- LAKOFF G., 1990, *The Invariance Hypothesis: Is Abstract Reason Based on Image-Schemas?*, „Cognitive Linguistics” 1/1, s. 39–74, <https://doi.org/10.1515/cogl.1990.1.1.39>.
- LEECH G., 2004, *Meaning and the English Verb*, wyd. 3, Harlow.
- LOS B., 2005, *The Rise of the To-Infinitive*, Oxford, <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780199274765.001.0001>.
- LOTKO E., 1964, *Funkcje syntaktyczne bezokolicznika w gwarach zachodniocieszyńskich. Studium na tle porównawczym*, Wrocław.
- LÜHR R., 2017, *The Emergence of Expressions for Purpose Relations in Older Indo-European Languages*, [w:] Ł. Jędrzejowski, U. Demske (red.), *Infinitives and the Syntax-Semantics Interface. A Diachronic Perspective*, Berlin – Boston, s. 223–264, <https://doi.org/10.1515/9783110520583-009>.
- MAUD D., VAN DER WAL J., 2010, ‘Go’ on a Rare Grammaticalisation Path to Focus, „Linguistics in the Netherlands” 27, s. 45–58, <https://doi.org/10.1075/avt.27.05.dev>.
- MISZ H., 1960, *O pewnym rodzaju użycia bezokolicznika w dzisiejszym języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne” nr 3, „Filologia Polska” 2, s. 37–51.
- NAGÓRKO A., 2000, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, wyd. 4, Warszawa.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego*, praca zbiorowa, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.
- NEWMAN J. (red.), 2002, *The Linguistics of Sitting, Standing and Lying*. Amsterdam – Philadelphia, <https://doi.org/10.1075/tsl.51>.
- NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, [on-line:] www.nkjp.pl.
- NÚÑEZ PERTEJO P., 1999, ‘Be Going To’ + Infinitive: *Origin and Development. Some Relevant Cases from the Helsinki Corpus*, „Studia Neophilologica” 72/2, s. 135–142, <https://doi.org/10.1080/003932799750041687>.

- SALONI Z., ŚWIDZIŃSKI M., 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, wyd. 4 zm. i popr., Warszawa.
- SCHMIDTKE-BODE K., 2009, *A Typology of Purpose Clauses*, Amsterdam – Philadelphia, <https://doi.org/10.1075/tsl.88>.
- SEARLE J.R., 1995, *Umysł, mózg i nauka*, Warszawa.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SZOBER S., 1915, *Gramatyka języka polskiego*, cz. 3: *Rozbiór form zdania*, Warszawa.
- SZOBER S., 1963, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. 6, oprac. W. Doroszewski, Warszawa.
- ŚWIDZIŃSKI M., 1982, *Związki syntaktyczne z grupą bezokolicznikową w języku polskim*, „Prace Filologiczne” XXXI, s. 231–244.
- TAGLIAMONTE S.A., DURHAM M., SMITH J., 2014, *Grammaticalization at an Early Stage: Future be going to in Conservative British Dialects*, „English Language and Linguistics” 18/1, s. 75–108, <https://doi.org/10.1017/S1360674313000282>.
- TRAUOGOTT E., 1978, *On the Expression of Spatio-Temporal Relations in Language*, [w:] J.H. Greenberg, Ch.A. Ferguson, E.A. Moravcsik (red.), *Universals of Human Language*, t. 3: *Word Structure*, Stanford, s. 369–400.
- TRAUOGOTT E., 1988, *Pragmatic Strengthening and Grammaticalization*, [w:] S. Axmaker, A. Jaisser, H. Singmaster (red.), *Berkeley Linguistic Society. Proceedings of the Fourteenth Annual Meeting, February 13–15 1988. General Session and Parasession on Grammaticalization*, Berkeley, s. 406–416, <https://doi.org/10.3765/bls.v14i0.1784>.
- VELAND R., 2014, *Adjunct/Argument Alternation Without Lexical Change. Italian ‘a + Infinitive’ Following a Verb of Motion*, „Romanische Forschungen” 126, s. 153–172, <https://doi.org/10.3196/003581214812516328>.
- WEKKER H.C., 1976, *The Expression of Future Time in Contemporary British English. An Investigation into the Syntax and Semantics of Five Verbal Constructions Expressing Futurity*, Amsterdam.
- WĘGRZYNEK K., 2006, *Kilka uwag o składni czasowników zamierzonego ruchu liniowego*, [w:] I. Bobrowski, K. Kowalik (red.), *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, Kraków, s. 379–388.
- WRÓBEL H., 2001, *Gramatyka języka polskiego. Podręcznik akademicki*, Kraków.
- WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [on-line:] www.wsjp.pl.
- ZIELIŃSKI A., 2011, *La perífrasis ‘vado + infinitivo’ en las lenguas románicas occidentales*, „Romanica Cracoviensia” 11, s. 505–514.

Polish Infinitive of Purpose with Motion Verbs

Abstract

The authors of the article discuss Polish verbal constructions with an infinitive indicating the purpose of the motion, such as *pobiegł otworzyć drzwi* (he ran to open the door). In the first part of the study, the authors describe the research field, separating lexicalised expressions such as *[ktoś] idzie spać* ([someone] goes to sleep), *(nie) idzie wytrzymać* (it is hard to bear this), *spieszę donieść, że...* (I'm in a rush to report that...). The second part is devoted to the formal characteristics of structures with the infinitive of purpose. The semantic aspects of the studied structures are considered in the third part of the article. The authors present several arguments contradicting the common view

that the analysed expressions and the corresponding structures with a subordinate purpose clause are synonymous. Part four of the study provides information on the status of the examined structures in contemporary Polish. Their formal and semantic properties suggest that they are products of a semantic-syntactic operation. In the last, fifth section of the article, the authors place Polish verbal constructions with the infinitive of purpose against a broader typological background, considering their relationship with similar expressions in other languages, which are at various stages of grammaticalization.